DŹWIGNIA

PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA
ILLUSTROWANA

Wychodzi we Lwowie co 1. każdego miesiąca z okolicznościowymi dodatkami

Organ oficyalny „Krajowego Tow. Kupców i Przemysłowców“ — „Tow. Kupców i Młodzieży handlowej we Lwowie“ i Tow. „Wzajemna pomoc drobnych kupców chrześć. w Galicyi“.

Rok VI. **1899.**

Redakcya Lwów, ul. Jagiellońska, L. 17. — **Administracya** Rynek, L. 9.
Wydawca i odpow. redaktor *Zygmunt Korosteński.*

Nr. 4.
Lwów. — Kwiecień.

PRENUMERATA z PRZESYŁKĄ WYNOSI:	OGŁOSZENIA PRZYJMUJE ADMINISTRACYA.
W Austro-Węgrzech rocznie 2 zł. półrocznie 1 zł. kwartalnie 50 ct. W Niemczech 4 marki na rok.	Warunki ogłoszeń podane są w każdym numerze po końcu tekstu. Treść numeru przy końcu tekstu.

Wspierajmy chrześcijański handel i przemysł! — Kupujmy tylko u Chrześcijan!

ZMARTWYCHWSTANIA PIEŚŃ!

„Zmartwychwstania pieśń..“ — kiedyż zanucim ją... inaczej, niż przez łzy.. Kiedyż targanych strun ostatnie żalne jęki przestaną mącić nam wiosennych dni piosenki!... Kiedyż o Chryste nasz... mąk Twoich krwawy krzyż, co na niebiosach lśni, nam gwiazdą pocznie być.. Tą gwiazdą, co, choć chmurny... co, choć burzliwy czas — nie widząc, odczuwamy wśród pieśni: „Ojcze Nasz...“

Niestety! .. pieśń tę piękną... modlitwę codzienną, co raz więcej zapomina cywilizowany świat; co raz więcej kult złota prawem pięści idzie na zniszczenie dzieł i pojęć prawdziwej cywilizacyi..

Kult złota i pięści najciężej odczuwać się daje niestety nam Polakom, naiwnym, lekkomyślnym... łatwowiernym!... łatwo upajającym się obietnicami i pochwałami... lecz chwała Bogu już przewidującym... a da Bóg wkrótce może nawet — orlo-okim!..

Niedawno temu, jak dzienniki nasze upajały się tem, że płodność Polaków, pod panowaniem Niemiec, jest tak wielką, iż sama przez się ubezwładnia zakusy germanizacyjne w prowincyach polskich. Była to tylko kaczka, puszczona przez Niemców, aby pobudzić rząd niemiecki do tem szybszego zgermanizowania Wielkopolski.

Nie łudźmy się!... germanizacya nie ustaje ani na chwilę... lecz postępuje z dniem każdym co raz okropniej.

Oto, co niedawano powiedział poseł *Brodnicki* w pruskiej izbie posłów przy obradach nad etatem komisyi kolonizacyjnej, a przeciw funduszowi 100-milionowemu na cele germanizowania Polaków:

„Jakie postępy zrobiło państwo w zgermanizowaniu prowincyi polskich, przekonam panów paru słowami z dzieła Leonhardiego „Erdbeschreibung der preussischen Monarchie“ z datami do r. 1895:

„W roku 1791. naliczono w Bydgoszczy między 2,563 mieszkańcami tylko 2 niemieckie rodziny; dziś liczy Bydgoszcz 40,000 niemieckich mieszkańców. Pomiędzy 1700 mieszkańcami Inowrocławia byli w roku 1791. tylko „królewscy oficyaliści i kilku kolonistów protestanckimi „Niemcami“, dziś na 25,000 mieszkańców jest połowa Niemców. Poznań liczył przed wiekiem pomiędzy 12,538 mieszkańcami tylko 2,038 Niemców i 3,021 żydów, a w r. 1895. naliczono 38,000 Polaków, a 23,745 ewangelickich i 5297 katol. Niemców i 5810 żydów. Piła, dziś czysto niemieckie miasto, zamieszkaną była w 1791. zaledwie w jednej trzeciej części przez Niemców“.

Tak to w ciągu wieku wyparli nas Germanie. Czem dla żywiołu polskiego w Poznańskiem są *Niemcy*, tem dla Polaków w Galicyi są *Żydzi*. — Tamci wypierają nas: policyą i pieniądzmi — ci zaś pochlebstwem i pieniądzmi. Jedno i drugie broń straszna... na którą niema innej rady, nad to, abyśmy się uzbroili w *trzeźwą czujność i żelazną pracę u pługa, w warsztacie i w kramie...*

To też łamiąc się w duchu „chlebem święconym“ z Szanownymi czytelnikami w dniu Zmartwychwstania

Chrystusowego, wyraża redakcya „Dźwigni“ przedewszystkiem dwa najgorętsze życzenia, t. j. aby wiara nasza chrześcijańska była zaiste *żywą* t. z. objawiała się w czynach — a miłość nasza ku ojczyźnie aby była praktyczną, t. j. aby polegała na tem: *Popierajmy polskie rolnictwo, polski przemysł i handel; kupujmy tylko u swoich!* — Czyńmy tak, abyśmy się zatrzymali nad krawędzią otchłannej przepaści i mogli kiedyś, wolni od widm bankructwa, święcić w duchu szczerej radości Swięto Zmartwychwstania!

Walne Zgromadzenie

Stowarzyszenia Wzajemnej pomocy kupców i młodzieży handlowej

we Lwowie.

Doroczne zwyczajne walne zgromadzenie Stow. wzaj. pomocy kupców i młodzieży handlowej we Lwowie odbyło się w sobotę d. 18. marca b. r. w lokalnościach stowarzyszenia, przy ulicy Czarneckiego l. 1. II. piątro, pod przewodnictwem dyrektora P. *Stanisława Markiewicza*.

Porządek dzienny: Upoważnienie dyrekcyi do zaciągnięcia pożyczki 16.000 zł. na rekonstrukcyę i restauracyę realności. Sprawozdanie dyrekcyi za r. 1898. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. Uchwalenie budżetu na r. 1899. Uchwalenie regulaminu zapomogowego na r. 1899. Wybór I gospodarza, II. gospodarza, sekretarza i tegoż zastępcy na lat 3.; wybór nowego wydziału na rok jeden.

Zagaiwszy posiedzenie, przedstawił przewodniczący zebranym notaryusza p. Onyszkiewicza; a gdy sekretarz p. *Piątkowski Stanisław* odczytał protokół, który przyjęto do wiadomości — zabrał głos referent sprawy pożyczki p. *Emil Hoffmann* i przedstawił dokładnie potrzebę rekonstrukcyi i restauracyi realności Towarzystwa, oraz urządzenia odpowiedniejszej, niż obecnie, sali zebrań. — Z pośród kosztorysów jako najkorzystniejszy przedstawia się kosztorys, wypracowany przez inż. p. Jana Schulza, a wysokość potrzebnej kwoty wynosi 16,000 zł.

Po przeprowadzeniu dyskusyi, zapadła w obecności notaryusza uchwała walnego zgromadzenia, upoważniająca dyrekcyę do zaciągnięcia na hipotekę realności stowarzyszenia pożyczki 16-tysięcznej w Gal. Kasie oszczędności, a gdyby to było niemożliwem — w Banku krajowym, w którym to razie należałoby też przeprowadzić konwersyę dawniejszej pożyczki.

Skończywszy czynność urzędową, opuścił p. rejent Onyszkiewicz salę zebrań, odprowadzony przez pp. Seniorów; a dyrekcya i wydział przedłożyły Walnemu Zgromadzeniu sprawozdanie, którego część finansowa przedstawia się następująco:

Przychody w r. 1898. wynosiły razem 12.222 zł. 7 ct., a pozostałość kasowa na r. 1899 wynosi 282 zł. 46 ct.

Wpłaty członków rzeczyw. wynosiły w r. 1898: na fundusz emer. 1.096 zł., na utrzymanie Koła 885 zł. 50 ct., zaś na wpisowe 122 zł.; dochody Koła stow. 325 zł. 75 ct. i nadzwyczajne 433 zł. 3 ct. Realność przyniosła 5.366 zł. 26 ct. Na czasopisma wydano 75 zł. 66 ct za cały rok, a na zakupno i oprawę książek 98 zł. 8 ct.

Ogólny stan członków wynosi 290, a w tem 7 emerytów i 73 członków wspierających.

Inwentarz, sporządzony d. 31. grudnia 1898. przedstawia się następująco: Stan czynny: Gotówka w kasie 282 zł. 46 ct. Losy i akcye 929 zł. Książeczka gal. Kasy oszczędności 72 zł. Książeczka poczt. Kasy oszczęd. 1.228 zł. 61 ct. wartość realności 58.800 zł., wartość urządzenia lokalu 1.435 zł. 37 ct. wartość biblioteki (2.630 dzieł) 3.133 zł. 37 ct., udzielone zaliczki zwrotne 175 zł., zaległe wkładki 770.75 zł., suma stanu czynnego **66,826** zł. **56** ct,

Stan bierny: Akcepta własne w obiegu 1.700 zł. dług hipoteczny 23.672 zł 86 ct. zaległe podatki 450 zł., fundusz restauracyi ołtarza 759 zł. 90 ct. fundusz żelazny 33.034 zł. 26 ct., fundusz zapomóg doraźnych 16 zł 60 ct. wierzytelność członków rzeczywistych 8 zł, fundusz Koła towarzyskiego 4.557 zł. 27 ct., suma stanu biernego **64,198** zł. **89** ct. Majątek zwiększył się o nadwyżkę 2.627 zł. 67 ct.

Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutoryum.

Następnie wywiązała się dyskusya nad poruszoną przez P. Bolesława Bilikiewicza sprawą *wiecu* kupieckiego, którą dyrektor Stow. p. Markiewicz zainicyonował już był w dziennikach.

P. Bilikiewicz domagał się, aby wiecowi temu Stowarzyszenie wzaj. pomocy kupców i młodzieży handlowej dało swą firmę. — Sprzeciwił się temu p. Jahl ze względów statutowych. P. Chrząstowski zaznaczył potrzebę takiego zjazdu, ale radził zdać to w ręce komitetu, złożonego z członków Towarzystwa. Korosteński radził dać takiemu komitetowi dyrektywę, aby w sprawie zjazdu porozumiał się ze Stow. krakowskiem, które zajęło się sprawą zjazdu kupców słowiańskich; przy czem baczyć należałoby na to, aby między tymi zjazdami nie było żadnej kolizyi, lecz owszem, iżby się w danym razie uzupełniały.

Głosowania nad tą sprawą — jako nie stojącą na porządku dziennym nie było. Rzecz zaś samą ujmie w swe ręce osobny komitet, który się zawiązuje.

Nastąpiły wybory, które jednak nie doprowadziły na razie do żadnego rezultatu.

Rzecz względnie drobna — unieważnienie 12 kartek, mylnych o tyle, że było wypisanych na nich za wielu kandydatów — dała powód do protestu i wymaga zasadniczego rozstrzygnięcia, czy skrutatorowie mieli prawo te kartki unieważnić, czy też tylko skreślić nadwyżkę kandydatów. — W dniu 24. marca 1899. przyszło do ponownych wyborów — a wynik ich podamy w następnym numerze.

Organizacya ogrodników krajowych.

„Towarzystwo zawodowych ogrodników“, zainicyonowane jeszcze podczas zeszłorocznej wystawy ogrodniczo-pszczelniczej, zostało założone w dniu 12. marca b. r. we Lwowie. Zjechało się około stu ogrodników z prowincyi, celem ostatecznego ukonstytuowania się. Zjazd rozpoczął się mszą św. w kościele św. Mikołaja, poczem uczestnicy zjazdu zebrali się w sali muzeum botanicznego na Uniwersytecie. — Wybory dały następujący wynik: Prezesem wybrano pana Kazimierza Piątkowskiego, zastępcą p. Arnolda Röhringa, a sekretarzem p. Adama Blażka. W skład wydziału weszli z lwowskich ogrodników pp. Antoni Klimowicz, Wilhelm Stark, Tomasz Kaczyński i Mikołaj Woliński, a z zamiejscowych pp. Wilhelm Gold, Antoni Koziarski, Wojciech Maciaszek i Emil Wencel.

Na posiedzeniu popołudniowem wybrano zastępców wydziałowych z lwowskich ogrodników pp. Stanisława Piątkowskiego, Karola Starka i Teodora Klimowicza. Do komisyi kontrolującej weszli pp. Robinson z Drohowyża, Misiurowicz ze Stanisławowa i Franciszek Klimowicz ze Lwowa; do „komisyi nagradzającej weszli: pp. Röhring i Blażek ze Lwowa, p. Gold z Krasiczyna, Mentzel z Dublan i Chott z Rozdołu.

Towarzystwo postanowiło już na wczorajszym wiecu urządzić w jesieni b. r. wystawę „chrysanthemów“ i wy-

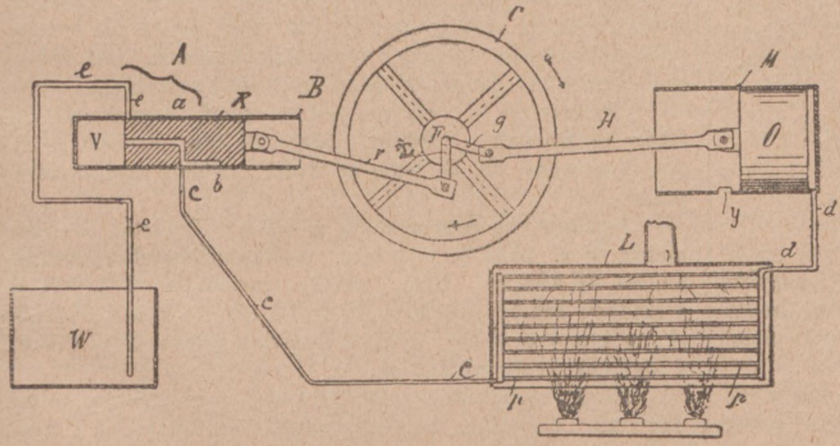
brało komitet wystawowy (pp. Röhring, Piątkowscy, Kazimierz i Stanisław, Stark, Woliński, Kaczyński i Klimowicz ze Lwowa, nadto p. Meutzel z Dublan, Koziarski z Medyki, Robinsohn z Drohowyża, Maciaszek i Nowak z Tarnowa, Chott z Rozdołu. Wierzbicki z Krzeszowic, Gold z Krasiczyna, Kwieciński z Chorostkowa i Stachowski z Pacykowa).

Biuro pośrednictwa między pracownikami i pracodawcami, celem stręczenia posad, zapoczątkowano już; a zgłoszenia przyjmuje sekretarz, p. Blażek, ul Długosza l. 4.

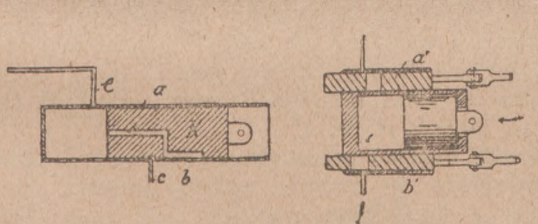
Nowa maszyna parowa wraz z kotłem bardzo prostej konstrukcyi.

Jak donoszą pisma fachowe, obmyślili dwaj mechanicy z Królewca *Karol Adam i Artur Samland* maszynę parową bardzo uproszczonej konstrukcyi i uzyskali na nią patent.

Obraz 1 przedstawia nam poglądowy przekrój maszyny wraz z kotłem, a obraz 2. i 3. dwa przekroje pompy.



L. jest kocioł, który ma tak małą objętość, że każdorazowy przybytek wody wkrótce zamienia się w parę, która rurą dd idzie do parnego walca *M* i powoduje wysunięcie się tłoka *O*, który znów za pomocą zawiasowato przytwierdzonego drążka *H* wprawia w ruch koło rozpędowe *C* w kierunku strzałki, a zarazem wywołuje za pośrednictwem drążka r ruch tłoka *K*, należącego do pompy *B*.



Pompa ta jest tak urządzona, że raz tłoczy wodę z naczynia *W* do kotła, a drugi raz wysysa z kotła tę wodę, która jeszcze nie zamieniła się w parę, tak, iż rzec można, że każdorazowa zawartość wody w rurkach kotła, natychmiast zamienia się w parę, wywiera ciśnienie na tłok, spowodowuje obrót koła rozpędowego i innych maszyn, połączonych zapomocą transmisyi; a zarazem w krótkim czasie, nie dozwalając kotłowi ostygać, zasila go znów wodą po części świeżą, a po części już przegrzaną.

Przekroje pompy w fig. 1. 2. i 3. uwidoczniają nam dobrze jej konstrukcyę.

Oto gdy tłok *K* z położenia na obr. 1 posuwa się aż ku *B*, wsysa wodę z naczynia *W* do przestrzeni *V*. Wracając zaś, spowodowuje, że stłaczana woda wchodzi w kolankowaty otwór *b*, znajdujący się w tłoku i wnika do rury *cc*, a z niej do rur kotłowych *pp*.

Gdy się tłok znów zacznie wysuwać, powstaje w przestrzeni V próżnia, w którą wejść musi niezużyta woda z rurek *pp* i *cc* i wchodzi tak długo, aż tłok odsłoni znowu ujście rury *e e e*.

W ten sposób powstaje ciągły ruch i obrót tak długo, jak długo tylko palimy pod kotłem, a w naczyniu *W* znajduje się woda. — Maszyna taka nadaje się bardzo dobrze, jako mały motor dla celów drobnego przemysłu. *C. M.*

Poświęcenie sztandaru „Gwiazdy“ w Gródku.

W dniu 19. marca obchodziła „Gwiazda“ w Gródku uroczystość poświęcenia sztandaru, który odtąd powiewać będzie przy wszystkich uroczystych wystąpieniach tego Stowarzyszenia przemysłowo-rękodzielniczego.

Wobec licznie zebranych uczestników z Gródka i okolicy, tudzież delegacyi bratnich „Gwiazd“ ze Lwowa, Brodów i Przemyśla, oraz lwowskiej „Skały“, poświęcił sztandar ks. proboszcz gródecki; a po pięknem kazaniu ks. Czencza ruszył pochód z sztandarem na czele do boiska straży pożarnej, przystrojonego zielenią, obrazami i napisami.

Tam odbyło się wbicie gwoździ w drzewce sztandaru, po czem przy dźwiękach muzyki ruszył pochód do lokalu „Gwiazdy“, gdzie w długiej sali oczekiwały na uczestników uroczystości — delegatów, członków i gości — gościnnie zastawione stoły.

Wśród pogawędki, przeplatanej wznoszonymi toastami na cześć delegatów, burmistrza miasta p. Grosa i innych upłynął czas przyjemnie, a nie bez pożytku, gdyż podniesiono w przemówieniach kilka pożytecznych myśli, a między innemi poruszono też projekt zbudowania własnego domu stowarzyszenia „Gwiazdy“ w Gródku, który to projekt przy znanej zapobiegliwości zasłużonego prezesa tego stowarzyszenia, ks. katechety Lachiewicza, możliwym jest do urzeczywistnienia — co daj Boże, jak najrychlej. — Na początek zebrano przeszło 50 zł.

Polskie agencye handlowe.

Wielce pocieszającym objawem jest stopniowo co raz liczniejsze tworzenie się polskich agencyj handlowych, które dawniej niemal wyłącznie w żydowskich spoczywały dłoniach.

Zainicyonowany przez „Dźwignię“ związek polskich agentów handl. prawdopodobnie przyjdzie wnet do skutku.

Tymczasem notujemy fakta, świadczące, że zaczynamy się ruszać. — Oto niedawno zgłosił się do naszej redakcyi p. *Wilhelm Jabłoński*, z zapytaniem o informacye, jak się ma zabrać do założenia agecyi handlowej, którą zamierza przedsięwziąć. Z naszej strony daliśmy mu na-

stępującą radę: Pochwalając zamiar Pański, radzimy założyć agencyę specyalną, a na czasie będącą, mianowicie „agencyę handlową *słowiańską*". W ten sposób nie będziesz Pan wchodził wprost w drogę innym agencyom polskim; będziesz Pan miał przedsiębiorstwo oryginalne, a przy tem urzeczywistniające praktycznie *ideę wzajemności handlowej słowiańskiej*, którą chętnie popieramy, ale... praktycznie!

P. Jabłoński chętnie zgodził się na naszą propozycyę i już otworzył dla interesantów **„Pierwszą słowiańską agencyę handlowa**, *Wilhelm Jabłoński* we Lwowie, ul. Sykstuska, L. 29.

Drugi fakt piękny — to zamiar p. *Dominika Iwanowskiego*, utworzenia **Polskiej Agencyi handlowo-przemysłowej w Paryżu**. Ze względu na zbliżającą się wszechświatową wystawę paryską projekt ten wielce jest praktycznym, a przedsiębiorstwu p. Iwanowskiego życzymy szczere: „Szczęść Boże"!

Przy tej sposobności podnosimy, że Czesi, którzy ną polu agencyi handlowych o wiele stoją od nas wyżej, zainicyonowali za pośrednictwem praskiej izby handlowej założenie austryackiej agencyi handlowej w Hamburgu, w którejby wszystkie izby handlowe były zastąpione. Starajmy się. aby z galicyjskich izb do rady, kierującej tą agencyą, weszli przedstawiciele naszej polskiej narodowości, a nie żydowskiej. Obudźmyż się raz.. działajmyż!...

„Czeladnik polski"

wiersz *Edw. Odyńca.*

W jednym z dzienników wielkopolskich znajdujemy korespondencyę niejakiego pana Z., u którego babki przebywał przez pewien czas Edward Odyniec, przyjaciel i Towarzysz Adama Mickiewicza.

„Dużo osób z Poznania i prowincyi — pisze p. Z. przybywało wówczas do domu babki mojej, ażeby powitać poetę; między innemi bywał też dość często właściciel księgarni. Żupański, który chcąc poecie zrobić niespodziankę, urządził teatr amatorski, złożony z członków Towarzystwa Czeladzi Katolickiej.

Odyniec wywdzięczając się, napisał następujący wierszyk:

Jam sobie rzemieślnik, czeladnik i kwita.
I stanu mojego i pracy nie wstyd,
Bom śmiały przed Bogiem, co w duszy mej czyta,
Bom nie krzyw nikomu i z pracy mej syt.
Z miłości, nie z musu, znam cześć dla starszyzny;
Jej radą prostuje swe myśli i czyn;
Lecz Ojca na Niebie... lecz Matki Ojczyzny,
Jam także, jak każdy zarówno, jest syn!
J wespół z rycerzem i wespół z rolnikiem
Jej cześci, jej służbie poświęcam mój trud;
Lecz nikim nie gardzę, nie drzę też przed nikim,
Bo wszyscy my razem — to naród - to lud:
U miecza, u pługu, u rzemiosł warsztatu!..
O! tylko ta polska prawdziwa jest dłoń,
Co uścisk braterski wyciąga ku bratu,
Co krzyżem umacnia swe piersi i skroń..."

Piękny ten wiersz, napisany przez przyjaciela króla poezyi naszej, Adama Mickiewicza, powinien się znajdować w każdem stowarzyszeniu przemysłowem, a uczniowie szkół przemysłowych powinniby go mieć w podręcznikach i uczyć się na pamięć.

Kronika

handlowo-przemysłowa i gospodarcza.

Szewc-literat, *Stanisław Hiszpański*, jeden z wybitnych rzemieślników warszawskich, oraz współpracownik „Gazety rzemieślniczej", wychodzącej w Warszawie, przeniósł się do wieczności. — Cześć jego pamięci.

Tryumf asymilacyi — święcenie przez kupców... soboty! — Jak wiadomo Warszawa liczy stosunkowo najwięcej zwolenników asymilacyi Żydów i Polaków i przyznać trzeba istotnie, że asymilacya czyni tam olbrzymie postępy; co raz więcej bowiem Polaków staje się podobnymi do Żydów. W jednem z czasopism warszawskich czytamy: „Za Żelazną Bramą, w rzędzie sklepów żydowskich, we własnym domu, chrześcijanin-katolik z dziada pradziada i obywatel m. Warszawy posiada dwa sklepy, bardzo zasobne, z zabawkami dla dzieci. Otóż te sklepy, a raczej składy, czy magazyny w *Niedziele* i wszystkie święta nasze są dla publiczności *otwarte*, a zato w *soboty* na równi ze wszystkimi sklepami żydowskimi *zamknięte*. — Cóż więc może być powodem takiego poszanowania świąt i szabasów żydowskich przez chrześcijanina-katolika, przy nieposzanowaniu świąt własnych? — Powód jest w istocie niezwykły, osobliwy i do wiary trudny, a jednakże jest faktem rzeczywistym. Oto, ani mniej ani więcej, tylko cała obsada skiepu, z wyjątkiem kasyerki, jest żydowską i wszystkie panny sklepowe są... *starozakonne*..."

Pytamy się — czy nie jest to trumf asymilacyi Polaków ze Żydami. — Gdyby dalej szło tym trybem — łatwo doprowadzi się do tego, że Żydzi zawojują społeczeństwo polskie.

Szkolnictwo przemysłowe w Galicyi. Wydatki na szkolnictwo w r. 1897/8. wynosiły: Szkoły przemysłowe uzupełniające 76.438 zł. Kraj. szkoły zawodowe 123.088 zł. a rządowe szkoły zawodowe 172,112 zł. — razem 371,638 zł., w której to sumie wydatek państwa wynosi 225,864 zł. a wydatek kraju 81,972 zł.

Sumy to znaczne; starajmyż się, przemysłowcy polscy, aby nie marniały, lecz aby uczniowie korzystali z nauk, zwłaszcza w bardzo ważnych szkołach uzupełniających. — Z uznaniem podnieść należy, iż Wydział kraj. i komisya dla spraw przemysłowych zorganizowały trzy kursy wędrowne tkactwa; jeden dla garncarstwa i 2 majsterskie szewskie — we Lwowie i Krakowie.

Przemysł farbiarski w Czechach rozwija się co raz bujniej, a pomocnem mu jest w tem muzeum technologiczne, gdzie urządzane bywają kursy barwienia sukna, płótna, jedwabiu, skóry, futer, pilśni i t. d. — I u nas zdałyby się takie kursy, zwłaszcza że w wielu okolicach daje się czuć brak farbiarzy, a żydowscy „farbiarze" to sami partacze.

Drapnął na Węgry wraz z żoną i dziećmi żydowski handlarz drzewa Izrael Hirsch z Ropczyc, zarwawszy łatwowiernych na 60.000 zł. w. a.

Żydowski kupiec i przedsiębiorca (aj waj!) *L. Distler*, który, popełniwszy we Lwowie mnóstwo oszustw, drapnął do Londynu — został ujęty.

„Faktor od drzewa", Żyd Selig Rosenbach oszukał Zarząd ordynacyi ks. A. Lubomirskiego w Przeworsku, na 13 tysięcy zł. — Fatalna trzynastka! — Oby przynajmniej oduczyła naszych handlować z Żydami.

Lichwiarz, Berko Scheiner, został zasądzony w Sanoku na 3 tygodnie więzienia. – Iluż takich lichwiarzy grasuje bezkarnie i drwi ze sprawiedliwości!

Przyjaciół naszego pisma, tudzież chrześcijańskiego handlu i przemysłu, upraszamy o korespondencye — a w szczególności prosimy o uwagi co do krajowego związku Towarzystw przem. i handl.

Z literatury przemysłowej i handlowej.

Miesięcznik dla Buchalteryi, czasopismo poświęcone rachunkowości, oraz nauce umiejętności handlowych zaczęło wychodzić we Lwowie. Jest to pierwsze i jedyne polskie pismo fachowe w tym dziale. — Redaktorem tego czasopisma jest p. Kazimierz Wieniawa Chmielewski, zawodowy buchalter i sekretarz Stowarzyszenia przem. upow. Budowniczych. Redakcya, zapewniwszy sobie współpracownictwo wybitniejszych sił fachowych w dziedzinie rachunkowości i umiejętności handlowych, zaprosiła również do wspólnej pracy znaczniejsze osobistości w kraju i zagranicą. Program, cel i kierunek pisma znajduje się w pierwszym numerze, który wyszedł 15. stycznia. — Adres redakcyi: Lwów, ul. Pańska L. 11.

„Mielnik“. W miejsce zwiniętej „Gazety Młynarskiej“ zaczął b. r. wychodzić w Przemyślu miesięcznik, poświęcony sprawom fachowego młynarstwa, jako organ stow. zawodowych młynarzy „Koło mielników w Galicyi“. Oto program:

a) podnosić umysłowe wykształcenie mielników zawodowych pupularnemi rozprawami praktyczno teoretycznemi, tudzież przez udzielanie rad i wskazówek w zakresie fachowości, przez opisywanie maszyn wszelkich kategoryj, urządzeń młynów i wyrobów mącznych; przez obznajamianie z postępami i ulepszeniami w rzeczach młynarskich z podaniem możliwie dokładnych odbitek, drzeworytów i wzorów i przez podawanie do wiadomości sprawozdań i programów nauki w szkołach przemysłowych zagranicznych młynarskich.

b) Podawać do wiadomości krótkie streszczenia o każdochwilowem położeniu młynarstwa przemysłowo-handlowego i zapoznawać ze stosunkami cłowymi, taryfowymi, giełdowymi, obrotu mlewa etc.

c) W szczególności stać na straży interesów ludzi zawodowo pracujących w młynach przez wypieranie i zwalczanie wszystkiego, co złe, brudne i szkodliwe; a popierać to, co dobre, szlachetne i pożyteczne dla ogólnego młynarstwa, jako też i krzewić ducha łączności i obudzać poczucie godności swego stanu.

d) Wpływać na zachowanie się młodszych współpracowników (pomocników młynarskich) względem przełożonych i na zachowanie pilności, wierności, trzeźwości, tudzież na wychowanie moralne uczni młynarskich“.

Redaktorem „Mielnika“ i wydawcą jest znany z poprzedniej organizacyi młynarstwa niestrudzony pracownik p. Franciszek Otocki.

„O znaczeniu szkół przemysłowych“ odczyt prof. *Pawła Świderskiego* opuścił prasę drukarską. — Cena 25 ct. — Zalecamy tę broszurę przyjaciołom polskiego handlu i przemysłu — gdyż dochód przeznaczony jest na założenie szkoły kowalskiej w Stanisławowie. Zamówienia przyjmuje stanisławowski „Bank mieszczański“.

Co słychać w stowarzyszeniach przemysłowych i handlowych.

Walne zgromadzenie krakowskiego Stow. *kupców i młodzieży handlowej* odbyło się w Niedzielę d. 5. marca b. r. pod przewodnictwem prezesa p. Józefa Rudnickiego, wobec członków dyrekcyi.

Sprawozdanie wydziału z czynności i sprawozdanie z rachunków za rok 1898. przyjęto do wiadomości i udzielono absolutoryum, poczem uchwalono budżet na rok bieżący. Wnioski co do urządzenia zjazdu kupców chrześcijańskich ogólno-słowiańskich w roku bieżącym w Krakowie i wniosek, aby kupiectwo w Galicyi przyłączyło się do petycyi kupców w dolnej Austryi do ministeryum w sprawie dowodu uzdolnienia fachowego i celem zapobieżenia otwieraniu handlów przez osoby, nieposiadające żadnej kwalifikacyi w zawodzie handlowym — przekazano Wydziałowi do załatwienia; a nakoniec na wniosek prezesa podziękowano przez powstanie miejscowym dziennikom za popieranie Stowarzyszenia.

Zanim przystąpiono do wyborów, prezes p. Rudnicki mimo gorącego protestu, złożył przewodnictwo w ręce pana Leona Schillera i zastrzegł się przed obieraniem go na dalszy okres prezesem. Po pauzie przystąpiono do wyborów, których wynik wypadł następująco: Prezesem wybrano p. Józefa Rudnickiego, wiceprezesem p. Leona Schillera, sekretarzem p. Klemensa Zguda, skarbnikiem p. Anastazego Froncza, gospodarzem p. Wacława Janeczka, bibljotekarzem p. Michała Porębskiego. Do wydziału weszli pp. Gaweł Antoni, Hummel Henryk, Jarczewski Kazimierz, Kozakiewicz Jan, Kłosiński Władysław, Kusz Ferdynand, Leszczyński Konstanty, Massar Józef, Marynowski Leon, Piwarski Antoni, Porębski August, Rossek Józef, Sienkiewicz Wacław, Śliwka Jan i Wojciechowski Ignacy. Do komisyi kontrolującej zostali powołani: pp. Józef Bramer, Władysław Bilewski i Jan Kuhn.

Kółko amatorskie „Gwiazdy“ lwowskiej odegrało w Drohobyczu dnia 12. lutego b. r. na dochód drohobyckiej „Gwiazdy“ operę ludową pt.: „Krakowiacy i Górale“. Amatorowie „Gwiazdy“ lwowskiej już przed kilku laty dali tam występ gościnny, mianowicie dramat Korzeniowskiego pt.: „Karpaccy Górale“; to też na przedstawieniu 12 z. m. w sali miejskiej było istne przepełnienie, a wiele osób odeszło od kasy dla braku miejsca. Gra amatorów, jakoteż chóry, wyćwiczone przez p. Urbanka, wypadły znakomicie. Po pierwszym akcie urządzono amatorom przy otwartej scenie owacyę. Na wyszczególnienie zasłużyły tak gra, jak i śpiew panny Sauczejównej, oraz p. Schwabla; panny St. Borkowskiej i Müllerowej; pp.: Czajkowskiego, Gürschinga, Lecha, Dohnalika, Partykiewicza, Żypowskiego, Kiełbusiewicza, Machalskiego, Sauczeja i innych. — Po przedstawieniu odbyła się uczta, a następnie zabawa z tańcami.

„Sprawa cechowa!“ — Nadużycia przy dostawach dla armii w Stanisławowie przedstawiają się — jak piszą — w następujący sposób:

„Za staraniem komitetu drobnych przemysłowców w Krakowie przysyłano stamtąd rokrocznie do tutejszego cechu szewskiego blankiety na oferty na dostawy obuwia dla armji. Przełożony tej korporacji, Feliks Kwaśniewski, członek rady miejskiej i przeróżnych komitetów, roznosił te blankiety pomiędzy szewców i kazał im je podpisywać, tłómacząc, że to „sprawa cechowa“. Nie rozumiejąc się na tem, szewcy bez namysłu tę „sprawę cechową“ podpisywali. Były to zaś blankiety na oferty dostaw obuwia dla armji. Działo się tak przez lat ośm, a ministerstwo, naciskane przez posłów naszych, przeznaczało dla poszczególnych grup oferujących po kilkanaście tysięcy par obuwia. Dla Stanisławowa przypadało corocznie 10 do 15 tysięcy par butów, a zamówienia przychodziły właśnie na ręce owego Kwaśniewskiego, który, jako cechmistrz był w ofercie zarazem mianowany pełnomocnikiem tutejszych rękodzielników. Cóż robił z zamówieniami temi p. Kwaśniewski? Do spółki z niejakim S....... całe zamówienie, tak jak je otrzymał, odsprzedawał szewcom z Kozowy, Podhajec i Monasterzysk za kilkaset guldenów, a otrzymane pieniądze na swoją obracał korzyść. Tak miało się dziać przez lat co najmniej ośm. Władze wojskowe otrzymywały wyroby na rachunek grupy stanisławowskiej, Kwaśniewski ściągał należytości, a wyłudzone „rebuchem“ chował dla siebie. W ten sposób pozbawił Kwaśniewski najbiedniejszych rzemieślników stanisławowskich jakich 200.000 zł. zarobku“.

Sprawa, którą odkryto przez wygadanie się jednego z szewców kozowskich, oddaną została prokuratoryi państwa. Do tego czasu wstrzymujemy się z komentarzami, a radzimy szewcom stanisławowskim postarać się na własną rękę zawczasu o dostawy

Walne zgromadzenie cechu majstrów murarskich, studniarskich i ciesielskich, odbyte dnia 1. lutego b. r. w Krakowie w lokalu przy ul Gołębiej l. 4., wybrało na nowy okres następujący Zarząd: Starszy p. Wincenty Kramarczyk, majster murarski; podstarszy p. Daniel Karwat, majster ciesielski. — Wydziałowi: Stanisław Drozdowski, Bolesław Zieliński, Tomasz Bujas (kasyer), Walenty Walczakiewicz, Józef Gloszczyk, Józef Mitasiński, zastępcy: Edward Kozik, Ludwik Lisowski, Mikołaj Cichy, Władysław Wasilewski, Edmund Oraczewski i St. Skalski. — Po wyborach, dnia 4. lutego odbyło się nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów, celem uproszenia błogosławieństwa Bożego dla cechu.

Rady i informacye
dla kupców, przemysłowców i gospodarzy.

Kongres międzynarodowy dla nauk handlowych, odbędzie się w dniach od 4. do 8. maja b. r. w Wenecyi. Na porządku dziennym: szkoły, praktyka i stypendya handlowe.

Wytrawianie szkła na zimno. Dziesięć części fluorku amonu (Ammonium fluoratum) $1^1/_2$ cz. soli kuchennej i $1^1/_2$ cz. sody w stanie sproszkowanym zalewa się we flaszcze gutaperchowej 4 częściami stężonego dymiącego kwasu fluorowodornego (Acidum hydrofluoratum) i 2 cz. kwasu siarczanego (Acidum sulfuricum). Oddzielnie $^1/_2$ cz. skrysztalizowanego fluorku potasu (Kalium fluoratum) rozpuszcza się w jednej cz. kwasu solnego (Acidum hydrochloricum) w ciepłej kąpieli wodnej. Z tego ostatniego roztworu bierze się jedną część, wlewa do poprzednio sporządzonej mięszaniny i dodaje kilka kropel szkła wodnego sodowego. Płynem tym nasyca się pilśń, do której przyciska się stempel kauczukowy, a następnie przenosi na przedmiot szklany, przeznaczony do trawienia. Jeżeli w płynie tym utworzy się osad, to łatwo go usunąć przez dodanie niewielkiej ilości kwasu fluorowodornego, *(Chem.)*

Lakier asfaltowy do skór. Asfaltu naturalnego 10 cz. asfaltu ze smoły kamiennej 10 cz. żywicy sosnowej 10 cz. wosku 2 cz. i parafiny 2 cz. topi się razem przy ciągłem mięszaniu— Masę ogrzewa się tak mocno, aż zacznie się dymić. Wtedy po trosze dodaje się 40 cz. pokostu lnianego i 2 cz. wysuszonego błękitu paryskiego. Następnie, znów ogrzewa się tak długo, dopóki kropla tej masy, rzucona na papier nie zacznie do około zatłuszczać papieru. — Wówczas ochładza się masę, i rozcieńcza 20 częściami oleju terpentynowego i 10 częściami benzolu. Poczernioną skórę powleka się cienką warstwą tego lakieru, rozpuszczając go za każdym razem w benzolu. Lakier ten odznacza się pięknym połyskiem. *(Chem.)*

Mleko w tabliczkach. Sposób zgęszczania mleka według Blachworta jest następujący: Do 112 funtów mleka dodaje się 28 funtów cukru i łyżkę kawową dwuwęglanu sody. Tak przygotowane mleko wlewa się do emaliowanych rądli i odparowywa w kąpieli wodnej. Po upływie trzech godzin mleko przechodzi w stan gęstego syropu, który przez ciągłe ogrzewanie i kłócenie zamienia się w proszek biały koloru śmietany. Potem mleko wystawia się dla ostudzenia na powietrze, rozdziela na części, ważące każda po funcie i zapomocą prasy zamienia na tabliczki, mające kształt cegiełek. Tabliczki te obwija się w cynfolię i w tym stanie oddaje na sprzedaż.

Sztuczne wody mineralne. Różne są zapatrywania na sztuczne wody mineralne; to jednak jest pewne, że chemik tak samo, jak potrafi dokładnie rozebrać wodę mineralną na części składowe — tak też na odwrót z tych części składowych potrafi wytworzyć mineralną wodę, równą pod względem składu naturalnej, a nadto czyściejszą i skuteczniejszą.

Powinno być tedy zasadą: Swojskie krajowe wody mineralne kupować należy tak, jak je przynosi natura; zamiast zagranicznych jednak lepiej żądać sztuczne a świeże, aniżeli oryginalne lecz zwietrzałe.

Szkodliwość wyłącznego żywienia liśćmi buraków pastewnych okazała się w jednem z gospodarstw w Bawaryi, gdy zaczęto tam żywić krowy wyłącznie liśćmi buraczanemi. Skutek był fatalny, gdyż już na drugi dzień trzeba było dorznąć 9 krów, które zachorowały. Prof. Soxhlet z Monachium — wykazał, iż przyczyną choroby były szczawiany i saletra, które w zadawanych liściach znajdowały się w wielkiej ilości. (Tygod. roln). Należy więc obok liści tych zadawać w odpowiedniej ilości także inną strawę.

Kiedy będziemy jeździć wodą ze Lwowa do Krakowa i do Brodów? oto pytanie, które sobie stawiają przedsiębiorczy ludzie, dążący do tego, aby w Galicyi wybudowano szereg spławnych kanałów. (rez. Sej. z 10. lutego 1898).

Ministerstwo handlu opracowało projekt następujących kanałów: 1) połączenia projektowanego kanału Dunaj-Odra z Wisłą pod Krakowem i 2) przedłużenia tych kanałów spławnych na wschód Sanem od Krakowa do Dniestru, oraz przez Lwów ku Brodom, w celu przyszłego połączenia z siecią kanałów rosyjskich w kierunku do Kijowa. — Ogólna długość kanałów galicyjskich wynosiłaby 683·2 klm., a koszta tych prac preliminowane są na 131.185.290 zł. — Dla kraju będzie to rzecz bardzo pożyteczna; trzeba jednak uważać, aby kanałami tymi nie napchało się do nas żydowstwo rosyjskie.

„Jacy my nieporadni“ — Przykre te słowa wyrywają się co chwila na usta każdego Polaka, który ma krew w żyłach, a nie maślankę. — Wszędzie i wszędzie wypierają nas i wyręczają w przemyśle i handlu obcy: W. *Galicyi Żydzi i Niemcy, w Poznańskiem Niemcy i Żydzi*, a w Królestwie: Żydzi, Niemcy, Francuzi, Rosyanie i Anglicy wraz z Belgijczykami, którzy i u nas w Galicyi również znajdują grunt podatny. Nieraz wstyd zaiste — w obronie przed zalewem Polaków stają obcy ludzie n. p. Czesi, a teraz mamy do zanotowania uczciwy głos niemiecki w „Kölnische Volkszeitung“, sprzeciwiający się temu, aby poznański „Ostbank“ wraz z berlińsko-wrocławską firmą bankową Landesbergera finansował w Poznaniu utworzenie filii dyseldorfskiej fabryki obróbki drzewa Bendixa — gdyż filia tej ogromnej fabryki zgniotałby zupełnie przemysł drzewny w Poznaniu, zarówno polski jak i niemiecki. Obcy więc muszą nas bronić, a bronią nas bynajmiej nie dla nas — ale oszczędzają nas tylko ze względu na swoje egoistyczne cele. — Czemuż my sami nie myślimy o sobie.

Do krajowej rady kolejowej, której skład uległ zmianie, należą obecnie pp. Acht Kazimierz, Falter Józef, Głąbiński Stanisław. Jędrzejowicz Stanisław, Kolischer H., Dr. Leo Juliusz, Onyszkiewicz Mieczysław, Piepes Jakób, Roiński Emanuel, Sala Oktaw, Seferowicz Jan, Struszkiewicz Władysław, Szczepanowski Stanisław, Trzecieski Adam.

Informując Pana M. kilimkarza, oznajmiamy, że *kobierce juttowe* wyrabiają już w Czechach. — Adresy poda panu „Muzeum obchodni“ (handlowe) w Pradze.

Rozmaitości i humorystyka.

Dobry sposób odbierania długów. Pewien redaktor angielskiego czasopisma upominał się kilkakrotnie, lecz bezkutecznie, u szeryfa (naczelnika) w Essex, *Filipa Bagleya*, o uiszczenie prenumeraty z którą szeryf zalegał od kilku kwartałów. — Wreszcie po dłuższem naleganiu przez redakcyę odpisał szeryf, że „do jutra“ zapłaci, a w razie przeciwnym można go będzie uważać za zmarłego...

Nazajutrz obiecane pieniądze nie nadeszły; a gdy trzeciego dnia z rana szeryf spożywał śniadanie i czytał równocześnie dziennik, uderzyło go takie ogłoszenie: „Z głębokim smutkiem donosimy o śmierci pana *Filipa Bagleya*, szeryfa w Essex“. Potem następował nekrolog, w którym wymieniono wprawdzie różne zalety „zmarłego“, ale zakończono rzecz całą następującą wzmianką: „Przy wielu dodatnich stronach miał jednak Bagley jedną *wielką wadę* — oto *nie płacił regularnie rachunków*.

Po przeczytaniu tej wiadomości, szeryf nie kończył już śniadania; lecz czemprędzej wybrał się do Redakcyi, unikając o ile możności spotkania z ludźmi, aby nie potrzebował wyjaśniać, dlaczego „chociaż umarł“ — mimo to, chodzi jeszcze po świecie. Dziwił się przy tem jednak że kilku znajomych, których spotkał po drodze, nie okazywało na jego widok żadnego przerażenia.

Redaktor przyjął go słowami: „Jakto? pan tutaj — a ja myślałem, że pan nie żyje“. — Skądże panu przyszła ta myśl do głowy? — zapytał szeryf. — „Wszakże pan sam mi to oznajmiłeś przed kilku dniami“! — Ach tak, przypominam sobie — odrzekł Bagley — oto odnoszę panu dłużną prenumeratę; lecz bardzo proszę o cofnięcie wiadomości o mojej śmierci. — „To będzie zbyteczne — odpowiedział redaktor z uśmiechem, chowając pieniądze do redakcyjnej szkatułki — pociesz się pan kochany panie Szeryfie: Notatkę o pańskiej śmierci umieściłem tylko w jednym egzemplarzu gazety, specyalnie przeznaczonym dla pana...

Możeby i „Dźwignia“ wynalazła jaki dowcipny sposób na tych Szanownych odbiorców, którzy nie zwracają pisma, a nie przesyłają dłużnej prenumeraty... A no!. pomyślimy o tem!...

Odgadywanie myśli polega często na sztuczkach kuglarskich; bywa jednak u niektórych ludzi pewna nadczułość zmysłów słuchu i dotyku, która sprawia, iż z pewnych drgnień osoby trzymanej za rękę odgadują do pewnej granicy jej myśli. — Ciekawe badania przeprowadził niedawno Ferrari w psychologicznem laboratoryum w Reggio d'Emilia nad odgadywaczem Daltonem, potomkiem sławnego okulisty.

Przyjaciel ludzkości. — Niemieckie słowo: „Menschenfreund“ znaczy na polskie „przyjaciel ludzkości“. — Otóż piękną tę nazwę obrała sobie jedna z rodzin żydowskich w owych czasach, gdy Żydom dawano z urzędu nazwiska. Teraz właśnie jeden taki Menschenfreund ze Sołotwiny pod Stanisławowem został aresztowany za olbrzymie „macherstwa“ *lichwiarskie*. — Biedna Galicyo! — skoro w tobie przeważnie tacy tylko są „przyjaciele ludzkości“.

Przemysłowiec żydowski, bednarz i szynkarz w jednej osobie Lichtig, wraz z całą niemal rodziną, skazani zostali na kary więzienia przez sąd w Jaśle za skrytobójcze morderstwo Gellera, syna swoich rywali. — Co to znaczy konkurencya żydowska!

Teleautograf o dwu drutach. — Wynaleziony przed kilku laty przyrząd do przesyłania depesz telegraficznych charakterem pisma osoby, nadającej depeszę, zwany *teleautografem* miał tę wadę, iż wymagał 4 drutów. Obecnie donoszą z Ameryki, że prof. Elisha Gray uprościł ten przyrząd, sprowadzając ilość potrzebnych drutów do dwu.

W sprawie zaprowadzenia sądów przemysłowych odbyło się onegdaj zgromadzenie współpracowników przemysłowych pod przewodnictwem znanego przełożonego Towarzyszy ślusarskich i innych t. p. *Tabaczkowskiego*. Uchwalono rezolucyę, domagającą się zaprowadzenia tych sądów.

Naczelny dyrektor wyższych szkół handlowych — oto nowa posada, która z dniem 1. września r. 1899. systemizowaną zostanie na Węgrzech, na mocy postanowienia ministra oświaty i wyznań Wlassics'a. — Utworzenie tej posady okazuje się koniecznem, wobec rozkwitu, do którego doszło szkolnictwo handlowe na Węgrzech, liczące 37 wyższych zakładów naukowych, nadzorowanych dotąd prowizorycznie przez komisarza ministeryalnego. — Szkolnictwo handlowe w Cislitawii wymagałoby koniecznie uzupełnienia organizacyi.

Obiwatel Kohn. — Tragikomedya nie od *Herzla & Nordaua*. — *Kohnów* posiada Galileja bardzo dużo, a największą wśród nich cieszy się sławą znany powszechnie i szanowany: *Kohn*-kurs. — Pozazdrościł mu jednak sławy i znaczenia pewien *Kohn* z Kopyczyniec i zamiast naśladować zużyty już „*kohn*-kurs“, zrobił sobie dla „oryginalnoszczy“ inny *kohn*-cept do głowy, celem wypompowania trochę pieniędzy z kieszeni wiedeńskiego fabrykanta.

Dostarczając jednej z fabryk wiedeńskich jakichś produktów „bez *kohn*-kurencyi“ — otrzymywał od niej za to pocztą większe kwoty pieniężne. — Kwot tych nie podejmował jednak sam od listonosza, lecz za pośrednictwem swej córki, której kazał przekazy podpisywać lewą ręką. — Chociaż pieniądze schował, mimo to upominał się o nie drugi raz u zarządu fabryki, twierdząc, że nic nie dostał. Fabryka reklamowała. Zjechał wskutek tego komisarz Dyrekcyi poczt i wykrył wbrew zaprzeczeniu *Kohna*, iż tenże pieniądze za pośrednictwem swej córki pobrał — a mimo to drugi raz się o nie upomina. — Skończyło się na tem, że *Kohn* wraz ze swoją córką jako podejrzani o zbrodnię oszustwa *dostali się do kozy*. Wobec tej *kohn*-promitacyi i z powodu nieudania się genialnego *kohn*-ceptu, wyrażamy czcigodnym *Kohn*-om naszą najtkliwszą *kohn*-dolencyę!.

Żydowski cyrulik, *Leon Mittler* w Andrychowie, dostał się do kozy za fuszerskie „leczenie“ i wyłudzanie pieniędzy.

Ładny subjekt handlowy żydowski! — W składzie lamp Żyda *Parnesa* we Lwowie aresztowany został elegancki subjekt *Berisch Neu*, który, jak się okazało jest specyalistą w *kradzieżach kieszonkowych* i *włamywaczem*. Jacy to ludzie dostają się do żydowskiego handlu.

Ogólny wiec rękodzielniczy galicyjski odbyć się ma 18. i 19. kwietnia w Jarosławiu. Szczegółowy przebieg obrad i opis tego wiecu podamy Szanownym czytelnikom w następnym numerze.

Pierwszy transport maszyn do pisania, systemu Korosteńskiego, nadchodzi z Pragi dopiero za tydzień gdyż jak przy każdej nowej rzeczy tak i przy tej nie mogło się obejść bez spóźnienia. — Szczegóły i cennik podamy w następnym numerze.

Opinie w sprawie związku stowarzyszeń dla braku miejsca podamy w następnym numerze.

OGŁOSZENIA.

Ogłoszenia w „Dźwigni“ kosztują: za całą stronicę 16 zł., — 1/2 str. 8 zł., — 1/4 str. 4 zł., — za 1/8 str. 2 zł., — za 1/16 str. 1 zł., — za 1/32 str. 50 ct.

Dla prenumeratorów i korespondentów „Dźwigni“, dla zamawiających więcej ogłoszeń, tudzież dla członków kraj. Tow. kupców i przemysłowców, udziela się 25 do 50 procent opustu. W numerach noworocznych i przedświątecznych policza się o 25% więcej — z powodu *znacznie zwiększonego nakładu.*

„Polska Biblioteka dramatyczna“ poleca się teatrom amatorskim. — Sześć tomików kosztuje 1 zł. 20 ct., a dla Prenumeratorów „Dźwigni“ tylko 1 zł. w. a. — Zgłoszenia przyjmuje Redakcya „Dźwigni“ we Lwowie.

„Miesięcznik dla buchalteryi“ zaczął wychodzić we Lwowie. — Nry okazowe przesyła Redakcya we Lwowie ul. Pańska.

„Obrona“, tygodnik ku obronie Chrześcijan przed Żydami przesyła Nry okazowe. — Wystarcza adres: Redakcya „Obrony“ we Lwowie.

Dla Bibliotek w Towarzystwach przemysłowych, kasynach i czytelniach mieszczańskich

godne są polecenia:

1) **Roczniki „Dźwigni“** przemysłowo-handlowej — z 1894. 1895, 1896, 1897 i 1898 roku od 1 złr. 50 ct. do 2 złr. 50 ct.

2) **„Biblioteka przemysłowo-handlowa“** Tomik 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8. od 10 do 60 centów (za połowę ceny). W tych dniach opuszcza prasę tomik 9. (Niektóre gratis)

3) **„Biblioteka cenników“** — którą dla prenumeratorów „Dźwigni“, tudzież „Biblioteki dramatycznej“, przesyła się na żądanie **gratis**, o ile zapas starczy. Kto żąda jakiego cennika, powinien wyraźnie napisać, o jaki mu się rozchodzi. — W razie wyczerpania się zapasu — żądania o dotyczący cennik pozostaną **bez odpowiedzi**

4) **„Słowianin“** zeszyt, 1, 2, 3, 4 i 5. — Następne w druku.

5) **„Biblioteka dramatyczna“**.

Nakładem tej Biblioteki wyszła tymi dniami **komedya dla teatrów amatorskich**, w towarzystwach przemysłowych i innych p. t. **„Utopiści“**. — Dla Prenumeratorów **zniżone ceny**.

Zamówienia tych wszystkich wydawnictw uskuteczniać można pod jednym adresem, a mianowicie wystarczy adres:

Redakcya „Dźwigni“ we Lwowie.

Do gospodarstwa domowego, na święta. Noże stołowe i deserowe; angielskie, niemieckie z Solingen i styryjskie. Noże do mięsiw, ściski do szynek, korkociągi, tortownice, blachy i formy do ciast, maszynki do mięsa, sita włosienne poczwórne, sita do mąki, kociołki, rózgi i maszynki do piany i t. p., poleca po cenach możliwie niskich **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry).

Fabryka wyrobów wełnianych

F. & E. Zajączek i Lankosz

w Kętach

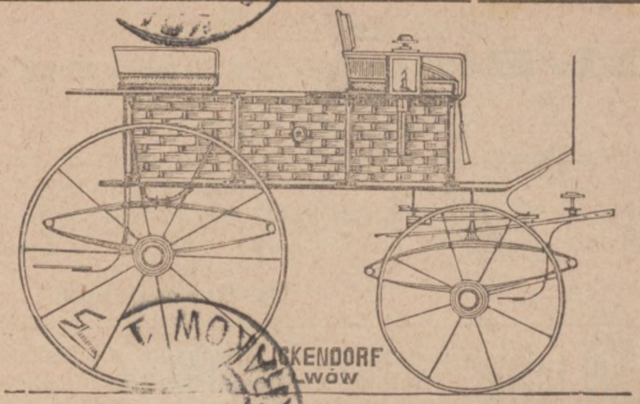
poleca

Sukna na cele dostawowe, sukna i kamgarny modne. Flanele, sukna damskie. Koce. Derki. Filce dywanowe. Skarpety i Przędzę.

Wszystko czysto wełniane!

Zakupuje: Wełnę owczą w każdym gatunku i ilości lub bierze w zamian za swoje wyroby. 3—11.

„Perkun“ Spółka kom. F. Pietsch, Fabryka maszyn odlewarnia żelaza; kotlarnia dla robót żelaznych i miedzianych we Lwowie, Żółkiewskie, ul. św. Marcina L. 11. w własnych realnościach. Stacya kolei: Lwów—Podzamcze.



Fabryka powozów

LICKENDORFA

Lwów. ul. Żulińskiego l. 4.

poleca swoje wyroby najnowszych systemów, dając gwarancyę dwuletnią.

Przyjmuje reparacye i kompletne odnowienia powozów.

Liczne odznaczenia i medale z wystaw światowych i krajowych.

Illustrowane cenniki powozów i sań

MŚCISŁAWA LICKENDORFA

wydane w „Bibliotece cenników przemysłu i handlu krajowego“ przesyła się na żądanie gratis i franco.

Józef Iwanicki

mechanik i specyalista

LWÓW, Akademicka 26.



Największy wybór

MASZYN do SZYCIA

Singera ręczne 25—50 złr.
„ nożne 27—65 „

gotówką 10% taniej.

Cenniki przesyła się gratis i franco.
3—3.

Nowe źródło

zarobku

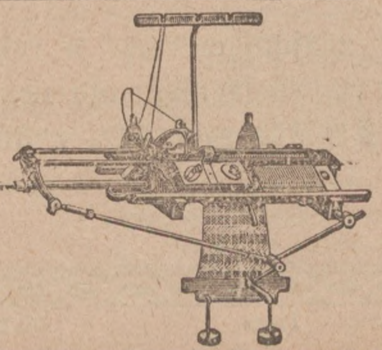
dla

niezamożnych rodzin.

MASZYNY!

do Robót pończoszkowych i trykotowych

z pierwszorzędnej fabryki,



najpraktyczniejsze, posiada na składzie i sprzedaje wraz ze wskazówkami co do użycia.

Józef Iwanicki

Lwów, Akademicka 26.

Z drukarni Szczesnego Bednarskiego we Lwowie, Rynek, L. 9.